

Piotr Pysz
Prof. dr hab.
Wyższa Szkoła Finansów
i Zarządzania w Białymstoku

Ekonomia w sieci rynku – od nauki realnej do utopii

W publicznej i naukowej dyskusji po światowym kryzysie finansowym i gospodarczym, zainaugurowanym w latach 2007/2008 pojawiały się tematy kolejno następujące po sobie i uznane za szczególnie ważne. Były to w pierwszej kolejności uruchamiające bezpośrednio światowy kryzys głębokie dysfunkcje i załamanie funkcjonowania międzynarodowych rynków finansowych. Wynikała z tego prawie nieuchronnie dyskusja dotycząca nadmiernego zadłużenia sfery publicznej wielu krajów wysokorozwiniętych, szczególnie widocznego w Japonii, Stanach Zjednoczonych i niektórych krajach Unii Europejskiej. W tym kontekście wyłoniła się z kolei kwestia drastycznie narastających różnic dochodowych i majątkowych we współczesnym świecie i wynikających z tego konfliktów podziałowych. Impulsem inicjującym tę tematykę okazała się głośna książka Thomasa Piketty'ego „Kapitał w XXI wieku”. Prawie równoległe z wszystkimi wymienionymi tematami dyskusji toczy się debata o ekologicznych zagrożeniach dalszego bytu ludzkości prowadzona w duchu hamletowskiego pytania „być albo nie być”. Dyskusje te prowadzone w mniejszym lub większym stopniu zgodnie z metodą „izolującej abstrakcji” skupiają uwagę tylko na jednym wyselekcjonowanym aspekcie problematyki funkcjonowania gospodarki światowej.

Podyktowane zamiarem redukcji kompleksowości skupienie uwagi tylko na jednym wybranym aspekcie podjętej problematyki nie odpowiada jednak intelektualnym wymaganiom stwarzanym przez burzliwe i wysoce kompleksowe dysfunkcyjne wydarzenia ostatnich prawie już dziesięciu lat. Aktualny kryzysowy stan gospodarki światowej ma bowiem w istocie rzeczy trzy współzależne wymiary – ekonomiczny, społeczny i ekologiczny. Inaczej tę myśl formułując można mówić o trzech wzajemnie nakładających się na siebie kryzysach. Mamy więc do czynienia z nader skomplikowanym splotem kryzysu ekonomicznego, społecznego i ekologicznego wobec którego stoimy bezradni. Podstawowym problemem jest w tych dniach istocie rzeczy znalezienie odpowiedzi na pytanie dokąd zmierza świat? Ludzkości grozi spełnienie się ponurej wizji filozofa Petera Sloterdijka. Współczesny świat „nowych czasów” wywołuje jego zdaniem zaniepokojenie, bo przeszłość, dotychczasowa kulturowa i historyczna „ścieżka rozwoju”, stabilizowała świat i zapewniała poszczególnym społeczeństwom równowagę. Ale na przełomie XX i XXI w. prawie wszystko stało się niestabilne. Dla ilustracji swoich obaw używa Sloterdijk sugestywnego przykładu. Świat współczesny przypomina mu samolot lecący na wysokości 12 tys. metrów bez widoku na lądowanie. Jego

pasażerowie to cała ludzkość, zaś wśród pasażerów są grupy gangsterów, pomiędzy którymi na pokładzie wybucha strzelanina. Do czego może to doprowadzić?!¹

W związku z tym zasadniczym, egzystencjalnym pytaniem wyłania się pytanie pod adresem ekonomistów (ale także i innych przedstawicieli nauk społecznych), czy i na ile nauka ekonomii dysponuje zakresem badań oraz metodami badawczymi pozwalającymi na trafną diagnozę obecnej sytuacji oraz sformułowanie skutecznej terapii dla przecięcia współczesnego „gordyjskiego węzła” nawzajem nakładających się na siebie kryzysów?

Ekonomia jako nauka i jej ewolucja

Podjmując próbę odpowiedzi na to pytanie trzeba zacząć od tego, że ekonomia jako nauka społeczna jest *ex definitione* nauką empiryczną. Oznacza to tyle, że ma badać funkcjonowanie realnie istniejącego społeczeństwa gospodarującego w określonym miejscu i czasie.

Pryncypialnemu wymogowi nauki empirycznej odpowiadało podejście do nauki ekonomii jej „duchowego ojca” Adama Smitha. Smith stał się archetypem kierunku myślenia o gospodarce określanego mianem klasycznej, angielskiej ekonomii politycznej. Idee wolnego rynku i jego „niewidzialnej ręki” przesądzającej o optymalizacji alokacji w gospodarce rynkowej ukierunkowują myślenie ekonomistów teoretyków do dnia dzisiejszego. W tym kontekście warto podkreślić, że skupienie uwagi współczesnych jak i poprzednich generacji ekonomistów przede wszystkim na jego dziele „Dobrobyt narodów” jest jednak zbyt jednostronne, aby móc rzeczywiście zrozumieć przesłanki i sposób myślenia szkockiego filozofa XVIII wieku. W tym celu trzeba koniecznie uwzględnić jego pierwszą książkę „Teorię uczuć moralnych” opublikowaną w roku 1759 jeszcze kilkanaście lat przed ukazaniem się „Dobrobytu”.² Wzięcie pod uwagę dopiero tych dwóch książek daje w miarę całościowy obraz poglądów tego myśliciela.

Smith argumentuje w wspomnianych dziełach historycznie opierając rozważania na międzynarodowych porównaniach społeczeństw gospodarujących w różnych okresach ich istnienia. Oprócz antycznego Rzymu pojawiają się w jego w jego rozważaniach XVIII-wieczne Chiny czy też kolonie brytyjskie w Indiach i Ameryce Północnej. Wiele uwagi poświęca rozwojowi Anglii i Szkocji od wczesnego średniowiecza do czasów mu współczesnych. Nader istotne wydaje się ponadto, że Smith rozpatruje gospodarkę nie jako odrębny subsystem, tylko jako subsystem funkcjonujący w ramach ogólnego systemu społeczeństwa jako całości. Z tym, iż pewne przesunięcie akcentów

¹ Sloterdijk P., *Die schrecklichen Kinder der Neuzeit*, „Handelsblatt“, 18-20.06.2014.

² H. C. Recktenwald, *Adam Smith 1723-1790*, [w:] red. naukowy, J. Starbatty, *Klassiker des ökonomischen Denkens I.*, Verlag C. H. Beck, München, 1989, s. 137.

występuje pomiędzy „Teorią uczuć moralnych” i późniejszym „Dobrobyt narodów” (1776). W walce z dominującym w XVIII wieku merkantylizmem Smith posłużył się w tej książce metodą izolującej abstrakcji. Pozwoliło mu to skoncentrować wysiłek badawczy na analizie subsystemu społeczeństwa gospodarującego. Autor nazywał je też „społeczeństwem kupców”. Słynna „niewidzialna ręka” rynku działa jednak w społeczeństwie w którym panuje określony ład gospodarczo-polityczny, istnieją normy etyczne i moralne. Wszystko razem generuje to reguły gry dla konkurencji rynkowej. Konkurencję rynkową Smith interpretuje ewolucyjnie, podobnie jak ponad 150 lat później Schumpeter oraz Friedrich August von Hayek.³ Rynek i konkurencja rynkowa miały według niego sprzyjać nie tylko bogaceniu się przedsiębiorczych jednostek, ale pośrednio przez podział pracy i wymienne interakcje podmiotów rynkowych także dobru ogółu społeczeństwa. *„Sprawiedliwość wymaga, aby ci, którzy żywią, odziewają i zaopatrują w mieszkania całą ludność kraju, sami mieli taki udział w wytworze swej pracy, iżby mogli się znośnie odżywiać, ubierać i mieszkać.”*⁴

W drugiej połowie XIX wieku rozpoczął się jednak proces ewolucji klasycznej angielskiej ekonomii politycznej w kierunku neoklasyki interpretowanej jako jej rozwinięcie. Intencjonalnie zmierzało ono do nadania nauce ekonomii wyższego stopnia precyzji i teoretycznego uogólnienia. Impuls do przejścia ekonomii od angielskiej klasyki do neoklasycznego sposobu myślenia tkwił implicite już w dziełach samego wielkiego klasyka Smitha. Od prawie już dwustu pięćdziesięciu lat nauka ekonomii rozwija się w wyznaczonym przez jej „ojca duchowego” kierunku analizy funkcjonowania rynku i jego „niewidzialnej ręki”. Istotną dla klasycznej myśli ekonomicznej a następnie szkoły neoklasycznej i neoliberalizmu interpretację gospodarki jako odrębnego od społeczeństwa jako całości subsystemu z własnymi konstytuującymi tę odrębność cechami strukturalnymi (prywatna własność, funkcje użyteczności podmiotów gospodarczych, elastyczne ceny oraz równowaga rynkowa) zainicjowało opublikowanie w siedemnaście lat po „Teorii uczuć moralnych” (1759) jego kolejnego dzieła *„Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”* (1776). Na analityczne podejście tego autora do gospodarki jako wyodrębnionego subsystemu społeczeństwa nałożyła się ponad sto lat później ambicja kolejnych pokoleń badaczy ekonomistów stworzenia czystej teorii ekonomii. Miała ona podobnie jak jej – ciągle jeszcze niedościgniony – wzór do naśladowania teoretyczna fizyka stanąć ponad czasem i przestrzenią, czyli stać się nauką *stricte* teoretyczną.

W drugiej połowie XIX wieku powstały wraz z tzw. „rewolucją marginalistyczną” przesłanki sprzyjające realizacji tego zamierzenia. Chodzi tu

³ H. C. Recktenwald, op. cit., s. 149.

⁴ Cytuję za: Z. Sadowski, *Przedmowa do wydania drugiego*, [w:] A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. VIII.

w pierwszej kolejności o wprowadzenie do myślenia ekonomicznego przez Stanleya Jevonsa i Carla Mengera odkrytego kilkadziesiąt lat wcześniej przez Hermanna Heinricha Gossena pojęcia użyteczności krańcowej oraz rachunku marginalnego. O ile klasycy angielskiej ekonomii politycznej Smith i John Stuart Mill uwzględniali w rozważaniach jeszcze szeroko rozumiane instytucjonalne warunki ramowe przebiegu procesu gospodarowania i ich wpływ na zachowania podmiotów gospodarczych, to wraz z „rewolucją marginalistyczną” zapoczątkowana została koncentracja wysiłków badaczy teoretyków na przebiegu procesu gospodarowania. Coraz częściej i coraz bardziej konsekwentnie abstrahowano przy tym od istniejącego w danych krajach i społeczeństwach ładu gospodarczego oraz jego historycznych i kulturowych uwarunkowań. Uwaga badaczy skupiała się na opartych na restryktywnych założeniach modelach ekonomicznych, podejmujących problematykę wzajemnego dostosowania na poszczególnych rynkach i w skali ogólnogospodarczej zmiennych wielkości podaży, popytu i cen.⁵ Zainteresowanie ekonomistów przebiegiem procesu gospodarowania zredukowano stopniowo do funkcjonowania modelowego rynku jako mechanizmu ogólnogospodarczej koordynacji i alokacji dóbr oraz zasobów.

Rozstrzygającym impulsem do takiego ukierunkowania sposobu myślenia ekonomicznego stało się opublikowanie w roku 1874 dzieła Leona Walrasa „Elements d’conomie politique pure”. Przyjmując założenie występowania rynku konkurencji doskonałej, autor postawił sobie zadanie matematycznego ujęcia współzależności zmiennych gospodarczych w skali ogólnogospodarczej. Zgodnie z walrasowskim systemem jednoczesnych równań dla wszystkich rynków, tj. rynków towarów, czynników produkcji i pieniądza, zmiana wielkości jednej zmiennej wywiera większy lub mniejszy wpływ na inne zmienne. L. Walras położył w ten sposób podwaliny pod teorię równowagi ogólnej, wokół której do chwili obecnej skupia się zainteresowanie myślicieli szkoły neoklasycznej. J. A. Schumpeter w pośmiertnie opublikowanej w roku 1954 pracy „History of Economics Analysis” stwierdził, iż system Walrasa jest jedynym dziełem przedstawiciela nauk ekonomicznych, które porównywać można z osiągnięciami fizyki teoretycznej⁶. Podkreślając zasługi Walrasa w dziedzinie teorii ekonomii, uznał go za przewyższającego wszystkich innych ekonomistów wszechczasów. Konsekwentnym ukoronowaniem marginalnego sposobu myślenia ekonomicznego było na początku XX. wieku uznanie kryterium Vilfredo Pareto za kryterium optymalnej alokacji w skali ogólnogospodarczej. Dla podkreślenia wielkiego znaczenia tego wydarzenia w literaturze fachowej używa się określenia „przewrotu paretowskiego”.⁷

⁵ Pysz P., *Spoleczna gospodarka rynkowa. Ordoliberalna koncepcja polityki gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2008, s. 137.

⁶ Felderer, B.: *Leon Walras (1838-1910)*, w pracy zbiorowej (red.): Starbatty J., *Klassiker des ökonomischen Denkens II*, München, Verlag C. H. Beck, 1989, s. 59.

⁷ Wojtyna A., *Współczesna ekonomia. - kontynuacja czy poszukiwanie paradygmatu*, „Ekonomista”, 2008, nr 1.

Po przeformułowaniu w okresie 1950-1970 ogólnej teorii równowagi L. Walrasa w oparciu o nową metodę badania matematycznego, tj. metodę aksjomatyczną, przez Gerarda Debreu i Kennetha Arrowa „... aksjomatyczna neowalrasowska teoria równowagi ogólnej uzyskała w ekonomii pozycję teorii fundamentalnej, na podstawie której powinny być budowane wszelkie inne teorie ekonomiczne”.⁸ Teoria ta zdominowała zresztą główny nurt myśli neoklasycznej aż do chwili obecnej.⁹ Na metodologiczne konsekwencje rozwoju neoklasycznej teorii ekonomicznej ku postępującej formalizacji i logicznej precyzji zwracał uwagę O. Lange już pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku. „W konsekwencji takiego przekształcenia charakteru ekonomii politycznej przestaje ona być nauką empiryczną, traktującą o pewnych zjawiskach realnych, a staje się formalną „logiką wyborów”, w której sprawdzianem prawdziwości twierdzeń, jak w logice i matematyce, jest tylko niesprzeczność z przyjętymi aksjomatami. Przymierzona do rzeczywistej gospodarczej działalności ludzkiej, taka „logika wyborów” jest empirycznie prawdziwa o tyle, o ile działalność jest postępowaniem zgodnym z zasadą gospodarności”.¹⁰ Jak wskazują wyniki badań ekonomii behawioralnej zachowania ludzkie odbiegają od zasady gospodarności. Zamiast w pełni racjonalnie jak modelowy „homo oeconomicus” porównywać istniejące alternatywy wyboru z punktu widzenia kryterium maksymalizacji funkcji użyteczności i na tej podstawie podejmować decyzje jednostki ludzkie kierują się nastrojami pesymizmu czy też optymizmu i orientują się zgodnie z instynktem stadnym na zachowania innych ludzi.¹¹ Dużą rolę odgrywa znany z socjologii „efekt demonstracji”.

Za jedną z najbardziej spektakularnych konsekwencji wspomnianej tendencji głównego nurtu neoklasycznej ekonomii do przekształcenia tej nauki w logikę wyborów uznać można hipotezę o efektywności i samoregulacji rynków finansowych (*Efficient Market Hypothesis*). Jej istota sprowadza się do tezy, że na rynkach papierów wartościowych zarówno ich sprzedawcy jak i nabywcy zachowują się racjonalnie uwzględniając przy podejmowaniu decyzji wszystkie ogólnie dostępne istotne informacje. W warunkach występowania dużej liczby sprzedawców i nabywców na w pełni przejrzystym rynku aktualna cena papierów wartościowych (kurs akcji) odzwierciedla w sposób obiektywny i prawidłowy ich rzeczywistą wartość. Cena ta podlega zmianom dopiero wtedy, gdy podmioty transakcji rynkowych uzyskają nowe dotychczas im nieznanne informacje. Zmiana ceny papierów wartościowych będących przedmiotem

⁸ Hockuba, Zb./Brzeziński, M., *Oskara Langego syntezy teorii ekonomicznych*, w pracy zbiorowej pod redakcją naukową Z. Sadowskiego, *Oskar Lange a współczesność*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Warszawa, 2005, s. 307.

⁹ Flassbeck, H.: *Glasperlenspiel oder Ökonomie – Der Niedergang der Wirtschaftswissenschaften*, Blätter für deutsche und internationale Politik, Nr. 9/2004, s.1072-1073.

¹⁰ Lange O., *Ekonomia polityczna*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1959, s. 208.

¹¹ Por. Akerlof A. G., Shiller R., *Animal Spirits. How human psychology drives the economy and why it matters for global capitalism*, Princeton University Press, 2009.

transakcji doprowadza według tej hipotezy automatycznie do przejścia rynku z dotychczasowego do nowego stanu równowagi. Samoregulacja rynku finansowego dana jest niejako sama z siebie. Samoregulujący się proces rynkowy zapewnia alokację kapitału do kierunków zastosowania o najwyższej efektywności. Rynki finansowe funkcjonujące w skali międzynarodowej umożliwiają posiadaczom kapitału dywersyfikację ich wkładów. W wyniku tego obniżone zostaje związane z tym ryzyko utraty części lub całości zaangażowanego kapitału.¹²

Ta apologetyczna hipoteza „racjonalizowała” zapoczątkowane jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku stopniowe wychodzenie instytucji finansowych krajów zachodnich (w pierwszej kolejności anglosaskich) na faktycznie bardzo słabo albo w ogóle nie regulowany rynek międzynarodowych transakcji finansowych. Na rynkach tych posługiwano się w miarę upływu czasu coraz bardziej skomplikowanymi i jednocześnie coraz mniej zrozumiałymi dla nabywców, a częściowo nawet i sprzedawców, instrumentami finansowymi. O przejrzystości rynków finansowych nie mogło już być mowy. O wysoce ograniczonej zdolności rynków finansowych do samoregulacji świadczy z kolei fakt, że według znanego felietonisty „Financial Times” w ostatnich trzydziestu latach w świecie wydarzyło się około sto kryzysów bankowych.¹³ Ahistoryczne i pozbawione wszelkiego zdroworozsądkowego realizmu nastawienie do funkcjonowania nie modelowego rynku tylko rzeczywistego społeczeństwa gospodarującego dochodzi szczególnie do głosu w wypowiedzi Eugene Fama autora koncepcji *Efficient Market Hypothesis*, czołowego przedstawiciela chicago school of economics, w przededniu otrzymania przezeń nagrody Nobla w roku 2013. „Możecie wszyscy mówić o bąblach spekulacyjnych, ale nie ma żadnego dowodu na to, że one rzeczywiście występują. Dlatego też nie lubię tego słowa”.¹⁴

Za wynikającą z jednostronnej orientacji na optymalizację alokacji logiczną spójność i formalną elegancję neoklasycznej ekonomii trzeba było jednak zapłacić określoną cenę. W największym skrócie można podsumować niektóre słabości i niedomagania głównego nurtu ekonomii w poniższych punktach:

- Przede wszystkim utracono występującą obok problematyki alokacji u klasyków angielskiej ekonomii politycznej czy też nadal w XX wieku w austriackiej szkole ekonomii (Ludwig Mises, Friedrich August von Hayek) oraz wśród zachodnioniemieckich ordoliberalistów (Walter Eucken, Ludwig Erhard) orientację na typowe dla europejskiego kręgu kulturowego nadrzędne wartości społeczne – wolność i odpowiedzialność

¹² Krugman R. P., Obstfeld M., *Internationale Wirtschaft. Theorie und Politik der Außenwirtschaft*, 7. Auflage, Pearson Studium, München, 2006, s. 747-749.

¹³ Wolf M., *Wenn der Markt versagt*, Financial Times Deutschland, 10. 01. 2008.

¹⁴ Fama E., *Der Markt ist rational, das glaube ich immer noch*, FAZ, 11.08.2013.

jednostki ludzkiej oraz sprawiedliwość społeczną. Na wyjałowienie neoklasycznej ekonomii ze społecznej orientacji miało wpływ szereg czynników. Od strony metodologicznej wchodzi w rachubę trudność integracji wartości społecznych w sformalizowanych modelach ekonomicznych.¹⁵ Zaliczyć trzeba do nich także zainicjowaną na początku XX. wieku przez Maxa Webera dyskusję o odróżniających się od ideologii wypowiedziach naukowych. Wynikała z niej dyrektywa uprawiania nauki tylko w nurcie pozytywnym, tzn. bez sądów wartościujących. W tym samym kierunku oddziaływało rygorystyczne stosowanie zasady falsyfikowania hipotez naukowych filozofa nauki Karla Poppera, zgodnie z logiką której falsyfikacji podlegać mogą jedynie wypowiedzi formułowane na gruncie ekonomii pozytywnej, a nie normatywnej. Wartości społeczne mają natomiast niejako *ex definitione* charakter normatywny.

- Uwaga badaczy skupiała się wokół przebiegu procesu gospodarowania w modelu rynku konkurencji doskonałej lub w różnych jego wariantach. W konsekwencji abstrahowano od istniejących w danym kraju lub obszarze gospodarczym (np. EWG lub UE) konkretnych rozwiązań ładu gospodarczego. Trafnym podsumowaniem jednostronnego rozwoju myśli neoklasycznej jest teza Manfreda E. Streita o jej „instytucjonalnej neutralności”.¹⁶ Do uprzednio wspomnianej społecznej obojętności szkoły neoklasycznej dochodzi więc neutralność instytucjonalna. Poprzez abstrahowanie od społecznych celów gospodarowania oraz ściśle związanych z nimi rozwiązań ładu gospodarczego ekonomia neoklasyczna zaaplikowała sama sobie w pełni dobrowolnie „zasłonę niewiedzy”, podobną do tej którą John Rawls w eksperymencie myślowym konferencji wolnych i równych osób podejmujących decyzje o regułach gry ich przyszłego współżycia społecznego zakładał jej uczestnikom.¹⁷ Zaś według Euckena nauka ekonomii abstrahująca od ładu gospodarczego i społecznych celów gospodarowania zasługuje na określenie jej mianem szybującej ponad chmurami abstrakcji ekonomii stratosferycznej.¹⁸
- *Stricte* modelowy charakter neoklasycznej teorii ekonomii wywarł przemożny wpływ na percepcję rynku i sposobu jego funkcjonowania przez neoklasycznych ekonomistów oraz szeroki kręgi społeczeństwa. Rozpowszechniała się wiara w jego perfekcyjne funkcjonowanie. Dla okresowo pojawiających się dysfunkcji rynku przyczyn szukano przede

¹⁵ Uprawianie nauki ekonomii przede wszystkim w sformalizowanych modelach krytykuje przekonująco Waław Wilczyński. Por. tego autora, „Misja polskiej ekonomii”, konferencja naukowa „Liberalizm we współczesnej gospodarce”, Poznań, 20. czerwca 2008, s. 3.

¹⁶ Streit E. M., *Freiburger Beiträge zur Ordnungsökonomik*, J. C. B. Mohr (Paul Siebeck), Tübingen 1995, s. 58.

¹⁷ Rawls J., *A Theory of Justice*, wyd. 5, Cambridge Mass., 2003, s. 13.

¹⁸ Eucken W., *Nationalökonomie wozu?*, Klett-Cotta, Stuttgart 2005, s., 28.

wszystkim w ograniczeniu zakresu jego swobodnego funkcjonowania przez reguły gry gospodarczej podyktowane przez rozbudowaną biurokrację i dyskrecjonalny interwencjonizm państwowy. Apologetyka wolności jednostki ludzkiej na rynku oraz niczym nieograniczonego swobodnego jego funkcjonowania nasiliła się wraz z rozpoczętą w stagflacyjnej dekadzie lat siedemdziesiątych XX wieku ofensywą doktryny neoliberalnej, w tym w szczególności – monetaryzmu i ekonomii podażowej. Bezkrytyczne przejście ideologii neoliberalnej w większości wchodzących w latach dziewięćdziesiątych XX. wieku na drogę rynkowej transformacji krajach postsocjalistycznych wytłumaczyć można dwojako. Po pierwsze, wpływem wywieranym na sformułowanie programów transformacji i ich praktyczną realizację przez ekonomistów amerykańskich (bezpośrednio Jeffrey Sachs, David Lipton pośrednio zaś Milton Friedman). Z drugiej strony natomiast zrozumiały ze strony rynkowych neofitów, wobec ogromnej złożoności tego historycznego zadania, skłonnością do wiary w miarę proste i jednoznaczne recepty polityki gospodarczej.

- Skoncentrowanie się neoklasycznej ekonomii wokół funkcjonowania modelowego rynku jako ogólnogospodarczego mechanizmu optymalnej alokacji dóbr i zasobów szło w parze z ograniczeniem przedmiotu jej badań do mikroekonomicznych podmiotów rynkowych sensu stricto, tj. przedsiębiorstw i gospodarstwa domowych w typowych mikroekonomicznych rolach sprzedawców oraz nabywców. Przedmiotem badań głównego jej nurtu nie były ani organa władzy politycznej ani też gospodarujące na rynku jednostki ludzkie. W przypadku tych pierwszych rozpowszechniony był pogląd, że im mniej będzie państwa tym więcej będzie wolności dla aktywnych na rynku podmiotów i swobody funkcjonowania rynku. Państwo miałoby powrócić do postulowanej przez A. Smitha w polemice z XVII i XVIII-wiecznym merkantylizmem roli „stróża nocnego”. Gospodarujące na rynku jednostki ludzkie nie budziły w głównym nurcie myśli neoklasycznej prawie żadnego zainteresowania. Jeszcze w latach czterdziestych XX wieku ordoliberal Alexander Rüstow krytykował socjologiczną i psychologiczną ślepotę klasycznego liberalizmu, uznając ją za jedną z istotniejszych przyczyn klęsk myśli liberalnej po okresie jej rozkwitu w XIX wieku.¹⁹ W podobnym duchu argumentował Wilhelm Röpke uznając za błąd myślowy klasycznej myśli liberalnej to, że funkcjonowanie rynku było dla niego automatycznym procesem samoregulacji zmierzającym zawsze oraz wszędzie do stanu

¹⁹ Rüstow A., *Das Versagen des Wirtschaftsliberalismus. Das neoliberale Projekt*, red: F. P. Maier-Rigaud, G. Maier-Rigaud, wyd. 3, Metropolis Verlag, Marburg, 2001, s. 82-98.

równowagi. Według tego autora łączyło to się z abstrahowaniem od antropologiczno-socjologicznych uwarunkowań funkcjonowania rynku.²⁰

- Abstrahowanie neoklasycznej ekonomii głównego nurtu od społecznych celów gospodarowania i ładu gospodarczego ma konsekwencje dla sposobu uprawiania polityki gospodarczej. Teoria ekonomii stawia jej wprawdzie do dyspozycji obszerny zestaw wyspecjalizowanych instrumentów do rozwiązania różnych odcinkowych problemów i dysfunkcji rynku w przebiegu procesu gospodarowania. Zasadnicza związana z tym trudność polega jednak na transformacji tych modelowych instrumentów na spójne programy polityki gospodarczej i ich praktyczną realizację. Wskazania teorii ekonomii odnośnie do ich rodzaju i zastosowania są bowiem wysoce ogólne i nie biorą pod uwagę warunków stwarzanych przez konkretnie istniejący w danym kraju lub obszarze gospodarczym ładu gospodarczy. Istotna jest w tym kontekście wypowiedź Jeffreya Sachsa. *„Wprawdzie nauczyłem się w czasie moich studiów (na uniwersytecie Harvarda – podkreślenie własne P.P.) wiele na temat poszczególnych instrumentów polityki gospodarczej, ale nie nauczyłem się prawie niczego o warunkach ramowych, w których następuje ich zastosowanie. Ponadto pozwolono mi wierzyć w to, że w razie ich prawidłowego zastosowania instrumenty te pozwalają zawsze osiągnąć zamierzony cel.”*²¹ „Zasłona niewiedzy” odnośnie do realnie istniejącego w danym kraju i czasie ładu gospodarczego, którą zarzuciła sobie ekonomia neoklasyczna stała się jednym z zasadniczych czynników nadających polityce gospodarczej, wielokrotnie zresztą krytykowanej, dyskrecjonalny charakter. Polityka ta pozbawiona jest ogólnie obowiązujących pryncypiów ładu gospodarczego i nadrzędnych celów społecznych na które mogłaby się orientować. Zastosowanie zalecanych przez teorię narzędzi w pełni niezależnie od występujących w danej konkretnej sytuacji decyzyjnej form ładu gospodarczego wywołuje frykcje i komplikacje wymuszające posługiwanie się metodą „trial and error”, aby z nimi się uporać. Jedna ingerencja polityki gospodarczej w przebieg procesu gospodarowania uruchamia w rezultacie zapotrzebowanie na następną ingerencję. Mnożenie tego rodzaju ingerencji pogłębia jeszcze dyskrecjonalny charakter tej polityki skracając jednocześnie coraz bardziej jej horyzont czasowy. W wyniku tego powstaje „błędne koło” interwencjonizmu państwowego.

²⁰ Röpke W., *Richtpunkte des liberalen Gesamtprogramms*, [w]: W. Stützel, C. Watrin, H. Willgerodt, K. Hohmann (red.), *Grundtexte zur Sozialen Marktwirtschaft – Zeugnisse aus zweihundert Jahren ordnungspolitischer Diskussion*, Gustav Fischer Verlag, Stuttgart-New York, 198, s. 231.

²¹ Sachs J., *Das Ende der Armut. Ein ökonomisches Programm für eine gerechtere Welt*, Siedler Verlag, München 2005, s. 98.

Podsumowująca ocena aktualnego stanu głównego nurtu neoklasycznej teorii ekonomicznej przeprowadzona z perspektywy wymagań wynikających z konieczności uporania się z nakładającymi się na siebie kryzysami ekonomicznym, społecznym i ekologicznym nie może być pozytywna. Wręcz odwrotnie, skonstatować można sporą dozę bezradności wobec wysoce kompleksowych i wielowymiarowych zjawisk kryzysowych współczesnego świata. Genialnie skrótowo podsumował stan neoklasycznej ekonomii jej długoletni krytyk John Kenneth Galbraith określeniem „technicznej ucieczki od realnego świata”.²² Ale od realnego coraz bardziej skomplikowanego świata ekonomia nie może w przyszłości już dalej uciekać. Stoją przed nią w przyszłości gigantyczne zadania. Musi ona odzyskać charakter nauki empirycznej i społecznej, która nie ogranicza się do objaśniania przebiegu procesu gospodarowania w abstrakcyjnych modelach ekonomicznych, ale wnosi istotny intelektualny wkład w rozwiązywanie skomplikowanych problemów gospodarowania w skali poszczególnych krajów oraz w skali globalnej. Z tego wynika jednak kolejne pytanie, jak można by cel ten osiągnąć?

Co można uczynić?

Według opinii noblisty Edmunda Phelps'a wygłoszonej na XIX Forum Ekonomicznym w Krynicy we wrześniu 2009 r.: „Czeka nas w przyszłości radykalna reforma ekonomii. Nowe zasady. I nie chodzi o to, że ta nowa ekonomia będzie mówić ludzkie są szaleni i zachowują się psychotycznie. Nowa ekonomia przyzna, że żyjemy w świecie którego mechanizmów do końca nie rozumiemy, podobnie jak wszystkich konsekwencji naszych obecnych decyzji”.²³ Inaczej mówiąc, czeka nas nie mniej ani też więcej jak zmiana dotychczasowego paradygmatu neoklasycznej ekonomii. Bez tego rodzaju radykalnej przemiany nauka ekonomii nie ma bowiem realnej szansy na wniesienie pożytecznego wkładu w rozwiązywanie skomplikowanych problemów stojących współcześnie w świecie pełnym nakładających się na siebie różnorodnych kryzysów przed społeczeństwami gospodarującymi. Zaś bez takiego wkładu neoklasyczna nauka ekonomii zakwestionowała by sama sens swego dalszego istnienia. Realizację tego zadania musiałyby przejąć pozostające poza jej głównym nurtem kierunki myśli ekonomicznej określane mianem heetrodoksyjnych.

Po trwającym prawie cały XX wiek procesie oddzielania się neoklasycznej teorii ekonomii od myślenia w kategoriach kulturowych i historycznych reintegracja tych czynników oznaczająca zmianę paradygmatu teorii ekonomii nie będzie ani łatwa ani szybka. Przeszkodą okażą się mocno utrwalone nawyki myślowe teoretyków ekonomii ukształtowane w przeszłości.

²² Galbraith J. K., *Ekonomia w perspektywie – Krytyka historyczna*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2011, s. 262.

²³ <http://wyborcza.biz/biznes/1,101774,7026454>, Peter Schiff w Krynicy: USA są dziś jak schyłkowy PRL, 14.09.09.

Główny nurt neoklasycznej teorii ekonomii okopie się przede wszystkim wokół swego ulubionego „dziecka” sformalizowanej metodyki i w trochę mniejszym stopniu wokół mocno zawężonego przedmiotu badań, broniąc ich jak legendarnych *Okopów Świętej Trójcy*.

Paradoksem jest przy tym, że teoria ordoliberalna i inne heterodoksyjne kierunki myśli ekonomicznej gospodarczego *Okopów* tych szturmować wcale nie zamierzają. Intencją ordoliberalnych myślicieli było i pozostaje „umiejscowienie” modelowych rozważań neoklasycznej teorii w instytucjonalnych ramach, istniejącego w danej gospodarce i czasie, konkretnego ładu gospodarczego.²⁴ Teoria ta podlegałaby więc konkretyzacji na niższym szczeblu abstrakcji. Przybliżałoby to jej logicznie prawdziwe tezy do realnego życia gospodarczego, czyniąc ją o wiele bardziej przydatną dla praktyki polityki gospodarczej. Podobne zadania mogłyby przejąć inne heterodoksyjne kierunki myślenia ekonomicznego. Przykładowo ekonomia behawioralna i psychologiczna mogłaby wyposażyć teorię ekonomii w o wiele bardziej realistyczny model człowieka gospodarującego jak osławiony „homo oeconomicus”. W rachubę wchodzi „homo cooperativus”, „homo sustinens” czy też „homo socio-oeconomicus”. W ścisłej kooperacji ekonomii z naukami politycznymi i socjologią możnaby poszukiwać odpowiadającego wymogom współczesności ukształtowania relacji pomiędzy organami władzy politycznej i rynkiem odchodzącego od typowego dla doktryny neoliberalnej myślenia prymitywnego myślenia w kategoriach gry z sumą zero. W ramach tego schematu myślowego więcej kompetencji państwa oznacza ograniczenie swobody funkcjonowania rynku i na odwrót większy zakres swobody rynku pociąga za sobą zawężenie zakresu możliwych decyzji państwa. Wszystkie razem działania te byłyby krokami prowadzącymi - miejmy nadzieję - do stopniowego powrotu ekonomii na grunt nauki empirycznej. Jako nauka empiryczna miałaby ona w kooperacji z innymi naukami społecznymi o wiele większe szanse na uporanie się z dramatycznymi wyzwaniami współczesności niż neoklasyczna ekonomia głównego nurtu hołdująca eleganckiej sformalizowanej utopii.

²⁴ Por. Grabska Anna, Moszyński Michał, Pysz Piotr, Stanowiony i spontaniczny ład gospodarczy w procesie transformacji systemowej Polski i byłej NRD, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, oddział w Toruniu, Toruń 2014.